

Atak chemiczny w Syrii to tragiczny przypadek?

6 kwietnia 2017

Waszyngton oskarża Baszara al-Asada o świadome zagazowanie cywilów, chociaż podawanych przez opozycję informacji nie da się zweryfikować na miejscu. Alternatywne i całkiem prawdopodobne wytłumaczenie tragedii przedstawia rosyjskie Ministerstwo Obrony.

Rzecznik prasowy rosyjskiego Ministerstwa Obrony gen. Igor Konaszenkow powiedział, że syryjskie samoloty faktycznie zbombardowały Idlib, ale nie po to, by mordować cywilów, lecz w celu zniszczenia należących do sił antyasadowskich magazynów z bronią i pojazdami wojskowymi. W jednym z nich oddziały należące do syryjskiej Al-Ka'idy (dawniej Front Obrony Ludności Lewantu – Dżabhat an-Nusra, potem m.in. Dżabhat Fatah asz-Szam) wypełniały gazami bojowymi fugasy. Tego rodzaju śmiertelna broń była wykorzystywana przez terrorystów z Państwa Islamskiego w Iraku, ale i przez podobnych im ideowo fundamentalistów syryjskich m.in. w Aleppo (okoliczności tej sprawy badają agendy ONZ zajmujące się bronią chemiczną). Zbombardowanie składu broni i amunicji miało tragiczne skutki, gdyż trujące opary i chmury przemieściły się nad obszar zamieszkiwany przez zwykłych ludzi.

Tę wersję, jak i rozgłoszoną wczoraj na cały świat przez syryjską opozycję apokaliptyczną wizję samolotów (w innej wersji – helikopterów) celowo trujących całą wioskę Chan Szajchan bada obecnie Organizacja ds. Zakazu Broni Chemicznej. – Misja, której celem jest ustalenie faktów, jest na etapie zbierania i analizy informacji ze wszystkich dostępnych źródeł – powiedział przedstawiciel organizacji agencji RIA Novosti. Tymczasem lokali dowódcy antyasadowskich oddziałów głośno zapewniają, że winny jest al-Asad i basta. – Każdy widział

samolot, który bombardował gazem. Wszyscy cywile w okolicy wiedzą również, że nie ma tutaj ani pozycji wojskowych, ani miejsc, gdzie produkuje się broń – wypowiedział się dla Agencji Reutera Hasan Hadż Ali z Wolnej Armii Idlibu, sponsorowanej m.in. przez USA, Katar i Turcję. Brzmi to nader osobliwie w świetle wypowiedzi samych opozycyjnych dowódców chociażby z 2014 r., gdy o Chan Szajchun walczyli „umiarkowani” z An-Nusrą, a potem „umiarkowani” z wojskami rządowymi. Wtedy o „nic nie znaczącej”, „nieuzbrojonej” miejscowości mówiono jako o ważnym strategicznym punkcie, dającym możliwość kontroli drogi z Aleppo do Damaszku.

Dziś wieczorem o wydarzeniach w Chan Szajchan będzie dyskutowała Rada Bezpieczeństwa ONZ. Francja, Wielka Brytania i USA nie czekają jednak i już osądziły Baszara al-Asada. Donald Trump, którego administracja dosłownie kilka dni temu sugerowała, że odejście al-Asada nie jest absolutną koniecznością, obecnie zradykalizowała stanowisko. Podobną wolte wykonał Boris Johnson, zaś francuski minister spraw zagranicznych Jean-Marc Ayrault oskarżył al-Asada o testowanie granic cierpliwości Zachodu.

Autorstwo: AR

Źródło: Strajk.eu